

ROSNA DIETY RADNYCH I PENSJA STAROSTY

Dokończenie ze str. 1.

Ta najniższa stawka w przypadku naszych radnych nie wchodzi w grę, bowiem nie ma w Radzie osoby, która nie byłaby członkiem choćby jednej komisji. Maksymalna wysokość diety stanowi iloczyn liczby 2,4 i kwoty bazowej, wynoszącej 1.789,42 zł. Dla powiatu ostrzeszowskiego wysokość diety maksymalnej może przekroczyć 70% diety maksymalnej. Przewodniczącemu Rady Powiatu oraz człon-

kom zarządu zostało naliczone 69% wysokości diety maksymalnej.

Przyjęta przez sejm ustawa z 17.09.2021 r. określa także minimalne wynagrodzenie wójtów, burmistrzów i starostów na poziomie 80% maksymalnego wynagrodzenia określonego dla poszczególnych stanowisk, a także zasady corocznej waloryzacji kwoty bazowej, od której uzależniony jest maksymalny poziom wynagrodzenia. To też stało się impulsem do podwyższenia wynagrodzenia dla starosty.



A w najbliższym czasie zapewne czekają nas podwyżki dla burmistrzów i wójtów.

Rada Powiatu na ostatniej sesji uchwaliła nowe (wyższe) uposażenie dla starosty Lecha Janickiego. Łącznie kwota wynagrodzenia starosty wyniesie brutto 19.470 zł. Na kwotę tę składają się: wynagrodzenie zasadnicze 10.250 zł, dodatek funkcyjny 3.150 zł, obowiązkowy dodatek specjalny w wys. 30% łączony wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego tj. 4.020 zł oraz dodatek za wieloletnią pracę 20% od wynagrodzenia zasadniczego tj. 2.050 zł.

W dyskusji głos zabrał tylko S. Hemmerling, wypominając staroście, że sprawowanie przez niego sędziowskiej funkcji, a co za tym idzie, że nie zasługuje na tak wysokie apanaże.

Uchwałę dotyczącą zmiany wynagrodzenia starosty poparło 13 radnych. Hemmerling i Małgorzata Szymoniak-Stanisławska, a radna Krystyna Sikora oraz sam starosta (zarazem radny) Lech Janicki - wstrzymali się od głosu.

Przepis dotyczący poziomu wynagrodzeń dla wójtów, burmistrzów i starostów ma zastosowanie od 1 sierpnia 2021 roku, tzn., że staroście, ale także radnym, będzie się należeć „wyrównanie” za ostatnie cztery miesiące.

Zawsze gdy w grę wchodzi pieniądze trzeba wybierać między potrzebami. Chyba trochę szkoda, że za sprawę tej pierwszej potrzeby, na którą środki muszą się znaleźć, radni powiatowi uznali swoje diety i wyższą pensję dla starosty?

K. Juszcza

SONDA

Diety radnych

Rozm. K. Juszcza
Fot. S. Szmatuła



Stanisława Gaworska-Krallmann emerytka

Szczerze mówiąc, dietami się nigdy nie zajmowałam. Będąc już w wieku, od dawna emeryckim, przyznam, że bardziej mnie interesuje wysokość emerytury. Wszystko tak zdrożało... Lekarze narzekają na małe zarobki, ludzie z innych zawodów także. Znam środowisko nauczycielskie i gdybym miała pracować jeszcze za te pieniądze, które obecnie nauczyciel zarabia, to na pewno bym zrezygnowała. Na dodatek do wszystkiego się teraz czepają. Jest nagonka na nauczycieli, a nie ma związków zawodowych, które wstawiłyby się za nimi.

Może bycie radnym należałoby potraktować jak wolontariat? Ja np., jako emerytka, byłam przez kadencję przewodniczącą koła emerytów. Pracowałam za darmo, i może tak samo mogliby pracować radni. A jeśli już więcej mieliby zarabiać, to nie aż tyle co miał.

Wszystko drożeje, jest w nas taka niepewność, może nawet powodująca u niektórych ludzi depresję. Do tego ta pandemia - nie jest wesoło.

A wracając do pytania - uważam, że 70% podwyżki to jest grubo za dużo, nawet 50% to za dużo.

Paweł Woźniak leśnik

Jeśli któryś z radnych coś dobrego dla nas robi, to niech ma większe pieniądze, ale jeżeli nic dobrego nie zrobił, to należałoby go „wywalić”. Rozumiem, że to „wywalenie” dopiero podczas następnego wyborów może nastąpić. Niechby nawet mieli po dwa tysiące, ale wtedy powinni wszystko dla swoich wyborców robić, a wiem, że niektórzy mają ludzi w głębokim poważaniu.

Podwyżki to ja bym dał emerytom. Moja matka przepracowała kupę lat i ma 1600 zł, bo to jest po ojcu, który nie żyje.

Dobrze, że mamy takiego prezydenta, który dba o 13. i 14. emerytury, to chociaż za taką emeryturę węgiel na zimę mogą kupić. Właśnie mamie kupowałam węgiel, co kosztowało 1400 zł. Od stycznia znowu śmieci idą w górę... To wszystko powodzi, że pieniędzy będzie coraz mniej.

Zatem takie duże diety, po dwa tysiące, zdecydowanie nie. Teraz niech za te pieniądze się szczególnie wykażą.

Tadeusz Lubawy emerytowany nauczyciel akademicki

Myszę, że ustalone nowe stawki są wysokie, zważywszy, że radny ma na ogół jedno posiedzenie miesięczne, choćby czterogodzinne i do tego kilka komisji. Moja żona po 25 latach pracy w zawodzie nauczycielskim ma niespełna 1100 zł emerytury (netto). Biorąc chociażby ten fakt pod uwagę, uważam, że diety radnych to są bardzo godziwe, duże pieniądze. Z tego, co się słyszy, niektórzy radni czasami przysypiają na posiedzeniach komisji. Wiadomo, że przewodniczący komisji mają jeszcze dodatkowe gratyfikacje (żałuję, że nie zostałem radnym).

Myszę, że skoro już radni otrzymali lepsze pieniądze, to włożą więcej wysiłku, przede wszystkim, w poprawę infrastruktury. Można wprawdzie zauważyć, że trochę nawierzchni dróg i ulic się pozmieniało, choćby u mnie, w Rojowie. Po wielu latach oczekiwań wreszcie jest ten chodnik do miasta. Wiele lat toczyliśmy o to boje.

Olszyna miała już chyba 7 czy 8 km chodników, a u nas jakoś to się nie działo. A ówczesny radny był szefem jednej z wiodących komisji, więc, w jakim celu on tej komisji przewodniczył? Czas zwerifikuje, którzy radni zasłużenie otrzymali podwyżki diet.

Jan Piotrowicz kierowca

Zależy od tego, jakie pieniądze ma budżet miasta lub powiatu. Jeśli stać powiat na podwyżki... Radnemu wystarczyłoby 500 zł diety, po co więcej? Ostatecznie tysiąc złotych. Półtora tysiąca czy dwa, jakie teraz dostaną, to stanowczo za dużo. Pieniądze, które otrzymują powinny zależeć od ich działań. Niektórzy słabo się starają. Tu, gdzie mieszkam, we wsi Myje, jest bardzo kiepska droga. Nikt nic nie robi w tym kierunku, żeby była lepsza, mimo że na zebraniu większym o to apelowaliśmy. Jest to droga powiatowa, więc teraz może ci radni poczują się w obowiązku coś z tym zrobić.

Z radnych miejskich, wyróżniłbym p. Wrzesińskiego. To jest nasz radny i widzę, że się stara. Uważam, że aktywność radnych jest najważniejsza i głównie to powinno być brane pod uwagę przy podwyższaniu diet. Co mi z takiego radnego, który tylko idzie na zebranie żeby podnieść rękę, i to jest jego praca? Musi tam być człowiek z prawdziwego zdarzenia, mający jakieś pomysły, projekty rozwiązań różnych spraw. Za darmo nie powinni pracować, lecz tysiąc złotych za poświęcenie czasu, oderwanie się od swoich zajęć, powinno wystarczyć. Wszystko musi mieć ręce i nogi.

Rafał Jędrzejczak ogrodnik

Przy tej sytuacji, jaka jest teraz, to raczej należałoby obniżyć diety radnym i posłom, a nie je podwyższać. Co prawda nie wiem, jakie to będą kwoty, słyszałem że gdzieś 1,5-2 tys. zł. Dla jednych wydać się to może dużo, dla innych będzie to zawsze za mało. Nie ma co się dziwić, skoro w telewizji słyszemy, że posłowie też mają za małe wynagrodzenia. Była kiedyś taka pani polityk, która publicznie się wypowiadała, że tylko głupiec pracuje na 6 tys. zł. Ci ludzie poszli jeszcze plują na Polskę.

W Ostrzeszowie mieszka moja mama, ja zaś pochodzę ze Zgorzelca, gdzie mamy kopalnię „Turów”, i to jest świństwo, że są w Polsce ludzie, którzy mówią, że tę kopalnię należy zamknąć, nie zważając na te 17 tysięcy ludzi, którzy tam pracują, ani na tak potrzebny energię, jaką „Turów” wytwarza. Zauważam też, że do rad najczęściej idą osoby dość zamężne. Z ulicy, na której mieszkam, było ostatnio troje kandydowało do rady - właściciel piekarni, dyrektor ZUS i jakaś pani z PKO. Sami „biedni” ludzie. Tym bardziej uważam, że wszystkie diety powinny zostać na tym samym poziomie, czyli nic bym teraz nie podwyższał.